

# Zaproszenie

To, co trzymasz przed sobą,  
możesz czytać sercem.

Dla ciebie.  
Który cierpisz.  
Wewnętrznie.  
Duchowo.  
Psychicznie.

Zatrzymaj się.

Towarzyszy nam św. Rafka —  
nie jako idea,  
nie jako pobożny symbol,  
lecz jako świadek.

Ktoś, kto przeszedł dokładnie tę samą drogę.  
Ktoś, kto nie uciekał.  
Ktoś, kto może powiedzieć tylko jedno:

**„Tak. To prawda.  
Ja to przesłam.”**

I właśnie dlatego słowa tej publikacji,  
słowa Jezusa  
i słowa św. Rafki  
są:

uzdrawiające,  
uwalniające,  
pokrzepiające,  
podnoszące.

Nie spiesz się.

Pozwól,  
by to, co z Boga prawdziwego,  
dotknęło twojego serca.

*Miej serce i patrz sercem.*  
A prawda cię wyzwoli.

To jest tekst:  
— do zatrzymania się,  
— do konfrontacji z prawdą o sobie,  
— do klęknienia.

Jeśli dotknie choć jednego serca —  
już spełni swoje zadanie.  
A dotknie więcej.

Głęboko w to wierzę.

Bo wierzę w Nas.  
Wierzę w Ciebie.

Z Panem Bogiem.  
**Amen.**

# **„Jak trwoga, to do Boga – czyli dlaczego człowiek ufa Bogu dopiero wtedy, gdy już nie ufa sobie”**

*I właśnie dlatego jak trwoga, to do Boga —  
bo trwoga jest momentem, w którym umieramy wystarczająco, by wreszcie zaufać.*

*O krzyżu, który zawsze czeka, i o zaufaniu, które rodzi się z bezsilności  
(w świetle Ewangelii i duchowości św. Rafki)*

## Pytanie (wprowadzenie autora)

Od wieków w polskiej tradycji funkcjonuje powiedzenie: „*jak trwoga, to do Boga*”. Zdziwiałono swoją niezmienną aktualnością. Człowiek bowiem – zarówno dawniej, jak i dziś – sięga po Boga **dopiero wtedy**, gdy wszystkie inne środki zawiodą.

Najpierw próbujemy wszystkiego: ludzkich metod, poradników, terapii, strategii, zabezpieczeń, rozwiązań „po ziemsku”. Szukamy ratunku w świecie, w kontroli, w racjonalizacji, w przyjemnościach, w środkach chemicznych, w relacjach, w pracy, w sukcesie. I dopóki te sposoby działają – choćby pozornie – **nie zwracamy się ku Bogu naprawdę**.

Dopiero gdy wszystko się rozsypie, gdy człowiek staje bezsilny, bezradny, bez pomysłu, gdy doświadcza własnej nędzy i granicy, wtedy – niejako w ostateczności – **pojawia się myśl o Bogu**. Wtedy jesteśmy gotowi „spróbować” zawierzenia, oddania się Jego opiece, dopuszczenia Jego obecności. Ale nie wcześniej.

Jakże trudno jest nam zaufać Bogu zawczasu. Jakże trudno zwrócić się do Niego nie jako do „ostatniej instancji”, lecz jako do **fundamentu życia**.

To doświadczenie niezwykle mocno wybrzmiewa w pismach i duchowości św. Rafki – kobiety krzyża, cierpienia i całkowitego oddania. Jej słowa nie oferują łatwych pociech ani duchowych skrótów. Przeciwnie – odsłaniają prawdę o ludzkim sercu, które ucieka od krzyża, a jednocześnie nie potrafi bez niego żyć.

### Św. Rafka przypomina, że:

- szukanie pociechy wyłącznie u ludzi i w dobrach ziemskich kończy się rozczarowaniem,
- człowiek zawsze będzie cierpiał – fizycznie lub duchowo – niezależnie od tego, jak starannie zaplanuje swoje życie,
- krzyż jest nieunikniony i „zawsze czeka”,
- największą przeszkodą w doświadczeniu Bożej pociechy jest opieszałość w modlitwie,
- poza Bogiem nie istnieje trwała pomoc ani prawdziwe lekarstwo dla duszy.

Jednocześnie św. Rafka nie mówi o cierpieniu jako o wartości samej w sobie, lecz wskazuje na **krzyż Chrystusa** jako jedyne miejsce zbawienia, przemiany i nadziei. „*W krzyżu życie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu radość ducha*” – pisze, nie jako teoretyk, lecz jako świadek.

### Pytanie jednak pozostaje palące i osobiste:

Dlaczego tak bardzo opieramy się tej drodze?

Dlaczego nie chcemy przemienić naszego życia według Bożych praw?

Dlaczego tak długo trzymamy się ziemskich uciech, zabezpieczeń i iluzji samowystarczalności?

Dlaczego dopiero upadek na kolana otwiera nas na Boga?

To pytanie nie dotyczy wyłącznie „innych”. Dotyczy również mnie. Moja własna droga przemiany – rozpoczęta dopiero w dojrzałym wieku, po doświadczeniach kryzysu, lockdownu i wewnętrznego rozbicia – jest świadectwem tego samego mechanizmu. Każdego dnia doświadczam zarówno wzlotów, jak i upadków. Każdego dnia wołam o ratunek. I wiem, jak trudno jest naprawdę zaufać.

A przecież także apostołowie – żyjący u boku Jezusa – nie potrafili zaufać do końca. Lękali się burzy, wątpili, uciekali, zapierali się, prosili o ratunek dopiero wtedy, gdy „ginęli”. Jezus wielokrotnie wypominał im małą wiarę, nie dlatego, by ich potępić, lecz by odsłonić prawdę o ludzkiej kondycji.

Czy zatem „jak trwoga, to do Boga” nie jest w istocie **najbardziej uczciwym opisem człowieka?**

Czy nie jest to zdanie, które obnaża naszą niechęć do codziennego umierania sobie, do krzyża, do prawdziwego zawierzenia?

A jeśli krzyż rzeczywiście jest nieunikniony – jak twierdzi św. Rafka – to **jaki krzyż nas zbawia?**

Czyj krzyż?

I dlaczego właśnie przez Krzyż Chrystusa, Jego Krew i Jego Ciało dokonuje się prawdziwe uzdrowienie serca?

# 1. Dlaczego „jak trwoga, to do Boga”? – diagnoza serca

Twoja refleksja dotyka **jednego z najgłębszych paradoksów ludzkiego serca**:

Człowiek wierzy w Boga, ale ufa sobie.  
Wzywa Boga, ale dopiero gdy siebie wyczerpie.  
Kłęka, ale dopiero gdy nie ma już gdzie uciec.

To nie jest hipokryzja.  
To jest **ludzka kondycja po grzechu pierworodnym**.

## ☐ Ewangelia mówi to wprost:

- Apostołowie **idą za Jezusem**, ale boją się burzy (Mk 4,38)
- Piotr **idzie po wodzie**, ale tonie, gdy zaczyna liczyć fale (Mt 14,30)
- Tomasz **wierzy**, ale chce dotknąć (J 20,25)
- Uczniowie z Emaus **rozmawiają z Jezusem**, ale Go nie rozpoznają (Łk 24)

☞ **Bliskość Boga nie usuwa automatycznie lęku.**

☞ Wiara nie jest uczuciem, lecz decyzją wbrew uczuciom.

I dokładnie to mówi św. Rafka — bez romantyzmu, bez pobożnej iluzji.

---

## 2. Święta Rafka – mistrzyni rozczarowania światem i zawierzenia Krzyżowi

Jej cytaty są kluczowe. One tworzą **spójną antropologię duchową**:

### 🔑 Główna myśl św. Rafki:

Człowiek, który szuka pociechy **poza Jezusem**, zawsze znajdzie tylko chwilową ulgę i trwałe rozczarowanie.

Rafka **nie obiecuje ulgi**.  
Ona obiecuje **prawdę**.

I dlatego jest tak trudna:

- bo **nie daje drogi ucieczki**
- bo **nie pozwala się oszukiwać**
- bo mówi wprost: *krzyż jest nie do ominięcia*

Ale też mówi coś, co jest rewolucyjne:

*„Największą przeszkodą w odczuwaniu Bożej pociechy jest opieszałość w modlitwie”.*

Czyli:

- nie Bóg się oddala
- to **człowiek odkłada Boga „na potem”**

---

### **3. Dlaczego tak trudno zaufać Bogu wcześniej, a nie na końcu?**

Tu dotykasz sedna. Odpowiedź jest ewangelicznie brutalna:

☞ **Bo zaufanie Bogu oznacza śmierć „ja”.**

A my:

- chcemy Boga jako **ratownika**, nie jako **Pana**
- chcemy łaski bez krzyża
- chcemy zbawienia bez umierania

☐ Jezus mówi jasno:

*„Kto chce zachować swoje życie, straci je.” (Mt 16,25)*

Dlatego:

- tabletki jest łatwiejsza niż modlitwa
- poradnik jest wygodniejszy niż spowiedź
- kontrola jest bezpieczniejsza niż zawierzenie

I dopiero gdy **kontrola się rozsypie**, pojawia się Bóg.

Nie dlatego, że Bóg jest „ostatnią deską ratunku”.

Ale dlatego, że **dopiero wtedy przestajemy Go zagłuszać.**



PRZYJDŹCIE DO MNIE

## ROZDZIAŁ II

### Oś biblijno-duchowa – kręgosłup teologiczny

---

#### I. Człowiek, który ufa sobie

*(Eden – Babel – współczesność)*

##### ☐ „Będziecie jak bogowie” (Rdz 3,5)

Grzech pierworodny nie polegał na nieposłuszeństwie jako takim, lecz na **zaufaniu sobie bardziej niż Bogu**. Od Edenu człowiek wierzy, że sam wie lepiej. Wieża Babel (Rdz 11) jest ikoną nowoczesności: zabezpieczyć się, sięgnąć nieba własnymi rękami, nie potrzebować Boga.

Grzech pierworodny nie polegał jedynie na przekroczeniu zakazu. Jego istotą było **przesunięcie zaufania**: z Boga na siebie. Człowiek nie przestał wierzyć w istnienie Boga — przestał wierzyć, że **Bóg wie lepiej**. Od tego momentu historia ludzkości staje się historią samostanowienia, zabezpieczania się i budowania życia tak, jakby Bóg był dodatkiem, a nie fundamentem.

Wieża Babel (Rdz 11) jest ikoną nowoczesnego serca: „zbudujmy sobie miasto”, „zróbmy sobie imię”, „sięgnijmy nieba własnymi rękami”. To projekt świata, w którym **Bóg nie jest potrzebny**, bo człowiek sam potrafi się ochronić, wzmocnić i spełnić.

Św. Rafała bezlitośnie obnaża tę iluzję. Pisze:

*„Chrześcijaninie, jeśli tylko u ludzi szukasz pociechy i pragniesz jedynie ziemskich bogactw, przygotuj się na rozczarowanie. Jeśli jednak we wszystkich rzeczach szukasz Jezusa, na pewno Go znajdziesz.”*

To zdanie jest duchowym komentarzem do Edenu i Babel. Człowiek, który „szuka siebie”, nawet w rzeczach dobrych, **zawsze kończy na sobie** — a to, jak mówi Rafała, prowadzi „ku własnej zgubie”.

☐ Jezus mówi to samo innymi słowami:

##### „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5)

Nie: „mniej”, nie: „gorzej”, ale **nic**.

## II. Człowiek, który boi się Boga

*(burza, ciemność, niezrozumienie)*

☐ „Nauczycielu, nie Cię to nie obchodzi, że giniemy?” (Mk 4,38)

Strach apostołów nie wynikał z braku obecności Jezusa, lecz z braku zaufania. Bóg śpiący w łodzi jest dla człowieka skandalem. Tak samo dziś: Bóg milczący, nieinterweniujący natychmiast, burzy nasze wyobrażenia.

To jedno z najbardziej wstrząsających zdań Ewangelii. Apostołowie nie boją się burzy — **boją się Boga, który śpi**. Jezus obecny, a milczący; Bóg bliski, a nieinterweniujący natychmiast — to doświadczenie, które łamie nasze religijne wyobrażenia.

Strach apostołów nie wynika z braku Boga, lecz z **innego obrazu Boga**, którego oczekiwali. Chcieli Mesjasza czuwającego, reagującego, zabezpieczającego. Tymczasem Jezus śpi.

Św. Rafała opisuje dokładnie ten moment duchowej próby:

*„Czasem będziesz doświadczać męki opuszczenia przez Boga... czasem bóleści duchowej... czasem zgryzoty z powodu bliźnich... Krzyż jest zawsze przygotowany, wszędzie na ciebie czeka.”*

Bóg śpiący w łodzi to nie Bóg nieobecny — to Bóg, który **uczy zaufania w ciemności**. To zapowiedź Getsemani i krzyża. Jezus nie zabiera burzy, zanim nie obnaży serca.

☐ „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary!” (Mk 4,40)  
Nie: „dlaczego burza?”, lecz: „dlaczego nie ufacie?”

---

## III. Człowiek, który woła w trwodze

*(„Panie, ratuj!”)*

☐ „Panie, ratuj mnie!” (Mt 14,30)

Ten krzyk Piotra jest modlitwą czystą, ogołoconą, prawdziwą. Nie ma w niej teologii – jest **bezsilność**. I właśnie na nią Jezus odpowiada natychmiast.

☐ „Panie, ratuj mnie!” (Mt 14,30)

To najkrótsza i jedna z najdoskonalszych modlitw Ewangelii. Piotr nie wygłasza wyznania wiary. Nie tłumaczy się. Nie analizuje. **Tonący człowiek nie filozofuje**.

Ten krzyk jest modlitwą ogołoconą z iluzji. I dlatego Jezus reaguje natychmiast:

☐ „Jezus zaraz wyciągnął rękę” (Mt 14,31)

Św. Rafka rozumie ten mechanizm duchowy do końca:

*„Zamiast od razu prosić Jezusa o pomoc, najpierw szukasz innych pociech i ulgi w rzeczach zewnętrznych. Nie odniesiesz jednak wielkiego pożytku, jeśli nie zrozumiesz, że to Bóg wybawia tych, co Mu zaufali.”*

Nie chodzi o to, że Bóg czeka, aż będzie najgorzej.

Chodzi o to, że **dopiero w trwodze przestajemy Go zagłuszać.**

---

## IV. Bóg, który zawsze czeka

*(Krzyż, Krew, Eucharystia)*

☐ „A Ja, gdy zostanę wywyższony nad ziemię, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,32)

Krzyż nie jest karą, lecz miejscem przyciągania. Św. Rafka rozumie to głęboko: krzyż nie znika, ale **zmienia sens**.

Krzyż nie jest znakiem porażki Boga. Jest miejscem, gdzie Bóg **czeka na człowieka do końca**. Nie w triumfie, lecz w bezsilności. Nie w mocy, lecz w oddaniu życia.

Św. Rafka pisze słowa absolutnie kluczowe:

*„W krzyżu zbawienie, w krzyżu życie, w krzyżu obrona przed nieprzyjaciółmi... Nie ma innej drogi do prawdziwego życia i pokoju ducha niż droga krzyża świętego.”*

To jest teologia Eucharystii i Krwi Chrystusa w najczystszej postaci. Jezus nie zbawia nas **z dystansu**, lecz przez **wyदानie Ciała i przelanie Krwi**.

☐ „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” (Łk 22,19)

☐ „To jest Krew moja... która za wielu będzie wylana” (Mt 26,28)

Krzyż „czeka”, bo jest wpisany w logikę miłości.

## **Św. Rafka odkrywa przed nami tę prawdę:**

*„Wszystko się w krzyżu zawiera, wszystko się spełnia w umieraniu. Nie ma bowiem innej drogi do prawdziwego życia i pokoju ducha niż droga krzyża świętego i codziennego umierania. Dokądkolwiek byś się udał i czegokolwiek byś szukał, nie znajdziesz drogi ani wznioślejszej, ani bezpieczniejszej niż droga krzyża świętego. Choćbyś najstaranniej zaplanował i ułożył swoje życie, zgodnie ze swą wolą i rozeznaniem, i tak zawsze będziesz z jakiejś przyczyny cierpieć — dobrowolnie lub niedobrowolnie — a tym samym zawsze znajdziesz swój krzyż. Czasem będziesz doświadczać bólu fizycznego, czasem bóleści duchowej; czasem męki opuszczenia przez Boga, czasem zgryzoty z powodu bliźnich; nieraz wreszcie, co gorsza, sam będziesz przyczyną własnej udręki. Krzyż jest zawsze przygotowany, wszędzie na ciebie czeka.*

*W krzyżu wybawienie, w krzyżu życie, w krzyżu obrona przed nieprzyjaciółmi. W krzyżu słodycz Bożego natchnienia, w krzyżu siła umysłu, w krzyżu radość ducha. W krzyżu najwyższa cnota, w krzyżu świętość doskonała. W krzyżu zbawienie duszy i nadzieja na życie wieczne. Weź więc swój krzyż i idź za Jezusem, a wejdiesz do życia wiecznego. On już przebył tę drogę, dźwigając krzyż, na którym umarł za ciebie, abyś i ty mógł dźwignąć własny krzyż i pragnąć śmierci krzyżowej. Jeśli umrzesz z Chrystusem, będziesz żył z Chrystusem; jeśli z Nim będziesz dzielić cierpienie, będziesz miał udział w jego chwale”.*

### **Modlitwa o naśladowanie Chrystusa w dźwiganiu krzyża**

*„ Tobie, o Panie, cześć i sława, moc, chwała i zwycięstwo za Twe święte rany, którymi mnie odkupiłeś, oczyściłeś świat, otworzyłeś raj, rozjaśniłeś niebo i uradowałeś aniołów. Jezu Chryste, radości i najgłębsza nadziejo wierzących, Królu chwały, odblasku Ojca, Synu Maryi, szczęśliwości świętych, wesele dusz Tobie oddanych!*

*Proszę, wypisz cenną krew swoją te święte, najdroższe rany w moim sercu, ażebym dzieliła Twój ból, kochała Cię ponad wszystko i potrafiła chętnie znieść przynajmniej kilka niezycliwych mi słów, z miłości ku Twemu imieniu, piękniejszemu nad wszystkie imiona aniołów i ludzi i błogosławionemu po wszystkie wieki wieków.*

*Wbij Twe święte gwoździe w moje stopy, jak ostrogi, po to, bym chodziła Twoimi śladami w goryczy i przeciwnościach; żebym nie unosila się pychą w chwilach pomyślności, ani się nie załamywała, gdy mnie przygniotą nieszczęścia.*

*Zrań obydwie me stopy, żebym się zbytnio nie oddaliła od Ciebie. Wbij także dwa z twoich gwoździ w moje ręce, po to bym nie ustawała w czynieniu dobra, gdy czas na to pozwala, unikała bezczynności bardzo szkodliwej dla duszy, i żebym objęła Cię z miłością obydwoma rękoma, kiedy wisisz dla mnie na krzyżu, krwawiący ranami i modlący się za swych nieprzyjaciół.*

*Pociągnij mnie więc do siebie, od ziemi ku niebu. Uzdrów mnie Twoimi świętymi ranami, które Ci zadano z mojej winy.*

*Bo któż inny może mnie oczyścić od wszystkich grzechów i od moich zaniedbań? Dobry, umiłowany Jezu, dozwól mi często rozważać Twe słowa, mocno Ci uwierzyć i przyłgnąć do Ciebie, we wszystkich pokusach i cierpieniach szybko uciekać się do Twojej męki, szukać pociechy i pokoju w Twych świętych ranach i boleściach zawsze znajdować odpocznienie dla mej duszy. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen”.*

---

## V. Św. Rafka – kobieta, która nie uciekła

Jej duchowość to zgoda na codzienne umieranie. Nie ucieczka od świata, lecz prawda o nim. Rafka nie szukała pociech – szukała Jezusa. I dlatego znalazła pokój **w samym centrum cierpienia**.

Rafka nie idealizuje cierpienia. Ona je **przyjmuje**, bo wie, że jest miejscem spotkania z Jezusem.

*„Chrześcijaninie, bądź gotów znosić liczne niewygody i rozmaite przykrości, które stale cię będą spotykać, gdyż takie właśnie jest to nędzne życie na ziemi, i inne nie będzie. Tak po prostu musi być i nie ma lepszego sposobu, aby uwolnić się od cierpienia i wszelkiego zła, jak je wycierpieć. Pij więc zachłannie z kielicha Pana, jeśli pragniesz być Jego przyjacielem i mieć udział w Jego chwale. Pociechę zostaw Bogu; niech jej używa według własnej woli. Ty zaś przygotuj się na utrapienia i uważaj je za największą pociechę, bo choćbyś sam jeden miał je znosić, cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z przyszłą chwałą”.*

To zdanie brzmi skandalicznie — dopóki nie przeczyta się św. Pawła:

### ☐ „Dopelniam w moim ciele braki udręk Chrystusa” (Kol 1,24)

Rafka nie szuka cierpienia. Ona **nie ucieka**, gdy ono przychodzi. I właśnie dlatego znajduje pokój **w jego centrum**, nie na jego obrzeżach.

*„Udziel mi swojej łaski, najłaskawszy Jezu, by przy mnie będąc, pracowała ze mną i na zawsze ze mną pozostała. Spraw, abym pragnęła i chciała tego, co dla Ciebie najmilsze i najdroższe. Niech Twoja wola będzie moją, a moja wola niech zawsze szuka Twojej i doskonale się do niej upodabnia. Spraw, żebym chciała tego, czego Ty chcesz, i nie chciała tego, czego Ty nie chcesz, i żebym nie mogła chcieć lub nie chcieć inaczej niż Ty. Pomóż mi umrzeć dla tego świata i radować się, że za życia doświadczam tylko pogardy i zapomnienia. Nade wszystko zaś spełnij moje największe pragnienie i pozwól, abym spoczęła w Tobie i w Tobie odnalazła pokój ducha. Ty bowiem jesteś prawdziwym pokojem ducha, w Tobie prawdziwy spoczynek. Bez Ciebie wszystko jest trudne, a duch niespokojny. W tym pokoju ducha, czyli w Tobie — Najwyższym i Wiekuistym Dobru — niech zasną i odpoczną. Amen”.*

---

## VI. My – wierzący „na pokaz” i wierzący na kolanach

☐ „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie” (Mt 15,8)  
Rafka

To zdanie Jezusa jest jak lustro. Św. Rafka bezlitośnie obnaża tę różnicę:

*„Człowiek, który nie szuka Jezusa, sam sobie bardziej szkodzi, niż mógłby mu zaszkodzić cały ten świat.”*

*„Uczynki bez miłości są bez znaczenia; co zaś czynimy z miłości, choćby małe było i blahe, zawsze przynosi owoce; dla Boga bowiem ważniejsze są intencje niż same uczynki. Wiele czyni, kto wiele kocha. Wiele czyni, kto dobrze wykonuje swoją pracę. Dobrze czyni, kto bardziej służy woli ogółu niż własnej chęci. Kto prawdziwie kocha, w niczym nie szuka własnego szczęścia, ale tylko Bożej chwały. Żadnego dobra nie przypisuje człowiekowi, a wszystko odnosi do Boga, z którego, jak ze źródła, każda rzecz bierze początek i w którym wszyscy święci znajdują u kresu czasu wytchnienie”.*

*„Wielu jest takich, którzy chcieliby się znaleźć z Jezusem w królestwie niebieskim, ale niewielu, którzy dźwigają Jego krzyż. Wielu pragnie pociechy, ale niewielu cierpienia. Wielu idzie za Jezusem aż do chwili łamania chleba, ale niewielu zostaje, aby wypić z Nim kielich męki. Wielu sławi Jego cuda, ale niewielu ścierpiałoby hańbę krzyża. Wielu miłuje Jezusa, dopóki nie napotkają jakichś przeciwności; wielu chwali Go i błogosławi, dopóki udziela im pociechy. Ci zaś, którzy kochają Go dla Niego samego, a nie dla uzyskania jakiegokolwiek pociechy, i tak będą Go chwalić i okazywać Mu wdzięczność”.*

**Wiara deklaratywna kontra wiara krzyża. Wiara deklaratywna jest bezpieczna. Wiara krzyża — kosztuje wszystko. Dlatego tak często wybieramy pierwszą.**

**Św. Rafka bezlitośnie obnaża tę różnicę:**

*„Chrześcijaninie, jeśli tylko u ludzi szukasz pociechy i pragniesz jedynie ziemskich bogactw, przygotuj się na rozczarowanie. Jeśli jednak we wszystkich rzeczach szukasz Jezusa, na pewno Go znajdziesz. Jeśli zaś przede wszystkim szukasz siebie, owszem, znajdziesz siebie — ale na własne nieszczęście. Ponieważ człowiek, który nie szuka Jezusa, sam sobie bardziej szkodzi, niż mógłby mu zaszkodzić cały ten świat i wszyscy wrogowie. O, jakże mądry, kto zdołał to pojąć!”*

*„Duszo moja, pamiętaj, że Jezus Chrystus jest Panem, który pomaga w godzinie utrapienia, więc przychodź do Niego, gdy ci się źle powodzi. Pamiętaj, że największą przeszkodą w odczuwaniu Bożej pociechy jest twoja opieszałość w modlitwie. Zamiast od razu prosić Jezusa o pomoc, najpierw szukasz innych pociech i ulgi w rzeczach zewnętrznych. Nie odniesiesz jednak wielkiego pożytku, jeśli nie zrozumiesz, że to Bóg wybawia tych, co Mu zaufali, i że poza Nim nie ma skutecznej pomocy ani pożytecznej rady czy trwałego lekarstwa”.*

„Chrześcijaninie, we wszystkich sprawach pamiętaj o końcu i o tym, że kiedyś staniesz przed surowym sędzią, przed którym nic się nie ukryje i który wyda sprawiedliwy wyrok, nie dając się zjednać darami, nie przyjmując wymówek.

Grzmiącym głosem oznajmiasz mi swoje wyroki, Panie, toteż z trwogi i drżenia grzechoczą moje kości, a moją duszę ogarnia przerażenie. Cały truchleję, myśląc, że dla Ciebie nawet niebiososa nie są dość czyste. Jak głęboko powinnam się uniżać, Panie, przed Twymi niezgłębionymi wyrokami, widząc, iż jestem niczym i tylko niczym! Gdzie ukryje się moja pycha, gdzie zrodzone z pychy zuchwalstwo? Moją próżność, Panie, pochłonęła otchłań Twojego sądu nade mną!”

### **Modlitwa oddania się w ręce Boga**

„Ojcze umiłowany, oto jestem w Twoich, rękach i staniam się pod różgą Twojego gniewu, ale nie oszczędzaj mego grzbietu ani karku, aż wszelkie nieuporządkowane pragnienia poddam Twojej woli. Uczyni mnie swym wiernym i pokornym uczniem, gotowym iść za Tobą na każde Twoje skinienie. I siebie samego, i wszystko, co moje, oddaję w Twoje ręce, byś mnie zniewolił do poprawy, bo lepiej ponieść karę na tym świecie niż na tamym. Ty wszystko wiesz, wszystko widzisz, nie mają przed Tobą tajemnic ludzkie serca. Spraw, Panie, abym poznawała tylko to, co Ty chcesz, abym poznawała, i abym miłowała tylko to, co Ty chcesz, abym miłowała; spraw, abym tylko to chwaliła, co się Tobie podoba, tylko to ceniła, co Ty za cenne uważasz, i tylko to ganiła, co w twoich oczach godne nagany. Amen”.

---

## **VII. Zaufanie jako codzienne umieranie**

☐ „Jeśli z Nim umieramy, z Nim też żyć będziemy” (2 Tm 2,11)

Nie ma innej drogi. I właśnie dlatego jest ona tak trudna.

**Św. Rafka zamyka całość w jednej prawdzie:**

„Wszystko się w krzyżu zawiera, wszystko się spełnia w umieraniu.”

Nie ma drogi na skróty. Nie ma chrześcijaństwa bez śmierci „ja”. I właśnie dlatego **jak trwoga, to do Boga** — bo trwoga jest momentem, w którym umieramy wystarczająco, by wreszcie zaufać.

**Św. Rafka zaprasza nas wszystkich do tego. Do zawierzenia. Do uwolnienia. Do uzdrowienia. Do wyzwolenia. Do wolności życia w prawdzie. Z Panem Bogiem. Amen:**

„Duszo moja, pamiętaj, że Jezus Chrystus jest Panem, który pomaga w godzinie utrapienia, więc przychodź do Niego, gdy ci się źle powodzi. Pamiętaj, że największą przeszkodą w odczuwaniu Bożej pociechy jest twoja opieszałość w modlitwie. Zamiast od razu prosić Jezusa o pomoc, najpierw szukasz innych pociech i ulgi w rzeczach zewnętrznych. Nie odniesiesz jednak wielkiego pożytku, jeśli nie zrozumiesz, że to Bóg wybawia tych, co Mu zaufali, i że poza Nim nie ma skutecznej pomocy ani pożytecznej rady czy trwałego lekarstwa”.

*„O Jezu najłaskawszy, przyodziej mnie teraz w swe męstwo i otaczaj zbroją Twojej okrutnej męki w każdym miejscu i czasie, bo czyhają na mnie liczne zasadzki i pokusy złego ducha, który napada na mnie z prawej i lewej strony, na tysiąc różnych sposobów, zawsze jednak złych i przewrotnych. Dlatego z pokorą uciekam się do Twojej męki, o Panie, i proszę Cię o pocieszenie i potężne wsparcie.*

*Ze względu na każdą jedną z Twych ran, odpuść także mnie wszystkie grzechy, dawne i codziennie popełniane. Twoje miłosierdzie i dobroć, najlitościwszy Jezu, odniosło zwycięstwo nad całą naszą, dawną i nową nieprawością, dzięki Twemu litosnemu sercu i z wielką cierpliwością znośzonej chłości, wymierzonej przez bezbożnych, dzięki tysiącym ranom, na które patrzyły i które łzami oblewały Twoja święta Matka i umiłowana Maria Magdalena. Jeszcze głębszą skrucą niech mnie napelni, o Panie, przytroczenie Cię powrozami do twardej kolumny i biczowanie na oczach licznych świadków, wysmiewających Cię i łączących bez żadnego wstydu, bez okazania Ci najmniejszego choćby współczucia. Wielkiej, niewymownej wręcz cierpliwości daleś wyraz, Panie Jezu, gdy dla odpuszczenia mi grzechów zadawano Ci ciągle nowe, broczące krwią rany!*

*Ja, Panie grzeszyłam, a Ty za mnie chłostę odbierasz! Ja śmieję się głupio i bez powodu, a Ciebie niegodnie wyszydzają. Panie Jezu Chryste, niech Twa najszlachetniejsza zbroja będzie dla mnie bronią, wewnątrz i na zewnątrz, przeciw pociskom Nieprzyjaciela i wszelkim ponętom i przeciwnościom tego świata. Amen”.*

\*\*\*

### **Modlitwa o obmycie z grzechu**

*„O Jezu, Królu Najwyższy! Wejrzyj na mnie i ulituj się nad wszystkimi moimi grzechami, które w rozmaity sposób popełniałam na oczach ludzi i w ukryciu. Proszę Cię, ochrzczij mnie w ogniu i Duchu! Bo wieloma grzechami obraziłam Twą łaskawość. Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego. Bo na tej ziemi nikt nie jest wolny od brudu i nawet jeden dzień nie pozostaje bez grzechu. Ty jeden jesteś czysty i oczyszczający, święty i uświęcający. Błagam Cię, Panie, niech dzięki Twojej łasce żyje moja dusza. Nie pamiętaj o moich dawnych nieprawościach, ale odnów moją młodość, tak jak przywracasz młodość orłom. Przebacz grzechy przeszłe, strzeż mnie przed nimi w przyszłości. Napelnij mnie na nowo swą łaską, ażebym zasłużyła na udział w wiecznej chwale Twojej boskości. Amen”.*

\*\*\*

*„Panie Bożej mój! Pragnę Cię wychwalać, bo wiem, że zostałem stworzony po to, aby głosić Twą chwałę. O Jezu najczcigodniejszy, rozjaśnij moje wewnętrzne oczy, ażebym ujrziała światło nieba. Otwórz moje usta, bym mogła Cię wysławiać i głosić chwałę Twego imienia. Pobudź me serce i podnieś je ku Sobie, wyzwól mnie z duchowego lenistwa, napelnij swą łaską, rozpal we mnie miłość, ażebym mogła składać należne Ci dzięki. Otwórz uszy mojego umysłu, ażebym dosłyszała, co Ty we mnie mówisz. Boże mój, wyprostuj moje nogi na ścieżkach Twoich przykazań i wzmocnij moje ręce, aby podolały trudom pracy. Ulecz mnie z porywczosci i gniewu, zgnieć nabrzmiałą pychę, wyrwij oścień zawiści, chroń przed żarłocznością, oddal zarazę chciwości, powstrzymaj nieczyste poruszenia. Uzdrów mnie, Panie, słowem swojej mocy”.*

*„O Jezu najczcigodniejszy, światło świata i zbawienie ludu izraelskiego, życie, mocy i chwała nasza, wejrzyj łaskawie także na moje braki i na moją słabość. Ty jeden, wszechmocny Boże możesz leczyć te duchowe rany i dokonywać wewnętrznych znaków świętości. Bo mówisz i natychmiast się staje. Rozkazujesz i bez zwłoki spełnia się Twoje słowo. Zatem powiedz mojej duszy: „Bądź oczyszczona!” — a stanie się czysta. Powiedz mojej duszy w każdym strapieniu: „Nie lękaj się. Ja jestem twoim zbawieniem”. Powiedz tylko jedno słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”.*

\*\*\*

*„Panie Jezu Chryste, dobry Pasterzu i najwierniejszy Stróžu wszystkich Twych owiec, błogosławię Cię i dzięki Ci składam za pełną miłości troskę o zbawienie dusz i za Twe gorące pragnienie głoszenia ludowi słowa Bożego. Po opuszczeniu pustyni zacząłeś głosić królestwo niebieskie. Nawoływałeś do pokuty, do porzucenia trosk tego świata i pilnego szukania dóbr niebieskich*

*O Jezu najśodszy, najlepszy Nauczycielu! Proszę Cię, udziel mi tej łaski, żebym potoki Twej zbawiennej nauki chłonęła całym spragnionym sercem, pilnie rozważała, roztropnie się w nią zagłębiała, rozsmakowała się w jej słodyczy i wszystkie swoje obowiązki spełniała należycie. Bo drogi doskonałości nigdzie nie znajdę tak szybko i z taką łatwością, jak w jasnym zwierciadle Twej Najświętszej Ewangelii, ukazany mi samej i innym.*

*W Tobie, Panie bije przeobfite i nigdy niewysychające Źródło wiecznej mądrości, w Tobie jest światło życia i pełnia wszelkiej słodyczy. Nakłoń więc moje serce ku Twoim ustawom. Otwórz me serce na słowa Twoich ust. Odwróć moje oczy od patrzenia na marność. Przywróć mi życie na drodze życia. Amen”.*

\*\*\*

### **Modlitwa o oczyszczenie serca**

*„Umocnij mnie, Boże, łaską Ducha Świętego. Umocnij we mnie człowieka wewnętrznego i oczyść moje serce ze zbędnych trosk i obaw, abym nie pożądała żadnych rzeczy doczesnych, ani skromnych, ani wystawnych, i stale pamiętała, że wszystkie one przeminą, a ja wraz z nimi, bo nie ma nic trwałego pod słońcem, wszędzie tylko marność i utrapienie ducha.*

*Twoja miłość niech mnie rozpali i usunie moją oziębłość. Twoja pokora niech złamie moją pychę. Twoje dobrowolne posłuszeństwo niech zmiękczy przewrotną twardość mojej własnej woli. Oto składam siebie samą w Tve ręce: wszystko, co mogę uczynić, niech zawsze będzie wyrazem gotowości służenia Tobie. Ofiaruję więc parę synogarlic, to jest podwójną skruczę: najpierw żal za grzechy i zaniedbania, następnie tęsknotę za niebieskimi radościami. Radośnie też składam na całopalną ofiarę parę młodych gołąbków, jako symbol pragnienia podwójnej wewnętrznej prostoty: nieoddawania nikomu złem za zło oraz pokonywania zła dobrem. Racz mi udzielić tego wszystkiego, o dobry Jezu, w dniu dzisiejszym przez Twą pokorną Matkę przedstawioną w świątyni oraz z miłością i radością wzięty w ramiona przez sprawiedliwego i bogobojnego Symeona. Amen”.*

\*\*\*

## **Modlitwa o obronę pod krzyżem Jezusa Chrystusa**

*„O dobry Jezu, wspomożycielu i obrońco we wszystkich pokusach i cierpieniach tego kruchego życia, wnieś przede mną królewski sztandar Twego świętego krzyża, znak wiecznego zbawienia, berło Twego bóstwa, łuk i tarczę człowieczeństwa, potężną twierdzę, grom straszliwy, celny pocisk przeciw pogróżkom i atakom szatana, przeciw zgiełkowi świata i ościeniowi ciała, przeciw wszelkim wadom i przewrotnym myślom, przeciw duchowi bluźnierstwa i otchłani rozpacz, która grozi nie tylko pochłonięciem mnie i zniechęceniem do wzywania najśodszych imion Jezusa i Maryi, Twej Matki i Twoich świętych, oczerniając ich życie i dobre imię, ale grozi nawet odwróceniem wierzącego od prawdziwej wiary oraz od czci i miłości świętego krzyża.*

*O Jezu, niech Twój święty krzyż będzie mi zbawieniem, pokojem i życiem, tarczą, mieczem i włócznią, wieżą męstwa chroniącą przed Nieprzyjacielem, potężnym murem broniącym przed podstępami starodawnego Węża, światłem w domu, przewodnikiem w drodze, dobrą strażą wewnątrz i na zewnątrz, od góry i od dołu, przeciw licznym przeszkodom i niebezpieczeństwom. Ten słodki, umiłowany krzyż niech mi będzie wytchnieniem po pracy, pocieszeniem w smutku, lekarstwem w chorobie, oliwą na bolesne rany. Niech będzie ochroną w samotności, strażą w tłumie, kagankiem w ciemnościach, radością w południe, a wieczorem sławą, czcią, mocą i chwałą.*

*Piękny, zdobny krzyż niech będzie słodyczą w gorzkości, wzmocnieniem w chorobie, skuteczną bronią w godzinie konania, jedyną nadzieją w momencie śmierci, pomocą na sądzie, bronią przed piekłem, wyzwoleniem od wszelkich kar, przeniesieniem przez aniołów do chwały w niebie.*

*Panie Jezu, przyjąłam krzyż z Twojej ręki i jeśli zechcesz, będę go niosła aż do śmierci. Raz obrawszy tę drogę, nie wolno z niej zawrócić ani ustać w dążeniu do celu. Idę zatem, a Jezus będzie ze mną. Dla Ciebie, Panie, wzięłam krzyż, dla Ciebie go dźwigam, a Ty nie odmówisz mi swej pomocy. Król będzie szedł przede mną, gromiąc nieprzyjaciół. Idę więc w Twoje ślady bez lęku, gotowa mężnie walczyć i raczej zginąć w boju, niż uciekając przed krzyżem, utracić choćby część chwały. Amen”.*

\*\*\*

*„Najwyższy i najmiłszy Jezu Chryste, - niezłomna nadziejo wierzących, męstwo walczących, nagroda zwycięzców, mądrości głęboko myślących, oświecenie nieuczonych, okaż także mnie, wygnańcowi zamkniętemu w więzieniu swego ciała, Twoją świętą i błogosławioną koronę cierniową, wśród śmiechów naciśniętą na Twą świętą głowę, przesiąkniętą Twoją najświętszą krwią, płynącą z wielu ran. Proszę Cię, niech ten obfity strumień spływający z Twej świętej bolesnej korony, oczyści mnie z wszystkich grzechów i wzruszy moje twarde serce.*

*Niech ostry ból tej cierniowej, krwawej korony przeniknie głęboko w me serce, niech poruszy wszystkie członki mego ciała, napelni mnie goryczą, ażeby znikły wszystkie brudy mej duszy, którymi w swej głupocie przez długi czas ją kalalam. Niech unicestwi we mnie wszelkie wyniosłe myśli i pragnienia, wszelki blichtr niech w popiół się obróci.*

*O, jak piękna, jak promienna będzie kiedyś, w chwale niebieskiej, korona gorliwej czystej duszy — tej, która na tym świecie tak często i z wielkim bólem myśli o cierniowej koronie Jezusa i pełna smutku nosi w pamięci wszystkie Jego gorzkie rany. Myślę, że taka dusza, umierająca i opuszczająca ten nędzny świat, gdy wspomni na Twą świętą mękę, napelni się niezłomną nadzieją otrzymania przebaczenia i doznania Twego, Panie, miłosierdzia”.*

\*\*\*

### **Modlitwa błagalna o łaskę pobożności**

*„Panie, Boże mój, Ty jesteś całym moim dobrem. Ponieważ jestem niczym, nic nie mam i niczego nie mogę, tym bardziej nie zapominaj o mnie, Panie. Tylko Ty jeden jesteś dobry, święty i sprawiedliwy; tylko Ty jeden wszystko możesz, wszystkiego udzielasz, wszystko uświęcasz; jedynie grzesznika pozostawiasz z niczym. Wspomnij na swe miłosierdzie i napelnij mnie łaską, aby Twoje dzieło nie okazało się próżne. Jak sobie poradzę w tym nędznym życiu, jeśli mnie nie umocni Twoja miłość i łaska? Nie odwracaj ode mnie swego oblicza, nie opóźniaj przyjścia i nie odbieraj pociechy, aby dusza moja nie stała się jak wyschnięta ziemia. Naucz mnie, Panie, czynić Twoją wolę, naucz mnie czcić Ciebie z godnością i pokorą. Ty przecież jesteś moją mądrością, Ty widzisz mnie w prawdzie, bo znalazłeś mnie zanim świat powstał. Amen”.*

### **Modlitwa o napelnienie łaską**

*„O błogosławiona łasko, która ubogiego przemieniasz w bogatego cnotami, a hojnie obdarowanego uczysz pokory serca! Przyjdź, zstąp na mnie, czym prędzej napelnij mnie swoją pociechą, aby moja dusza nie upadła, pogrążając się w oschłości i odrętwieniu. Błagam Cię, Panie, uznaj mnie godną Twojej łaski, bo to mi wystarczy, nawet gdybym została pozbawiona całej reszty, której domaga się natura. Choćby nachodziły mnie pokusy i nękały liczne utrapienia, zła się nie ulękne, dopóki wspierać mnie będzie Twoja łaska. Ona jest moją siłą, ona radę i pomoc przynosi. Ona jest silniejsza od wszystkich nieprzyjaciół, mądrzejsza od wszystkich mędrców świata. Ona jest nauczycielką prawdy, opiekunką wiedzy, światłością serca, pociechą w strapieniu, ucieczką w smutku, wyzwolicielką od lęku, żywicielką pobożności. Czymże jestem bez niej, jak nie uschłym drzewem? Niech więc Twoja łaska, Panie, zawsze idzie przede mną i za mną niech stale podąża, abym nigdy nie zboczyła z dobrej drogi z pomocą Syna Twojego, Jezusa Chrystusa. Amen”.*

\*\*\*

### **Modlitwa o godne przyjęcie Komunii świętej**

*„O przedziwna i utajona łaska Sakramentu, którą znajdują jedynie wierni Chrystusa, a niewierni i grzesznicy poznać nie mogą! W tym sakramencie łaska napelnia duszę, odnawiając w niej utraconą cnotę i piękno, niegdyś skażone przez grzech. A tak wielki był ów wylew łaski, że czerpiąc z jej obfitości, nie tylko dusza czuje się umocniona, ale i ciało.*

*Ażebym mogła godnie przyjąć Komunię tego Najświętszego Sakramentu, daj mi, Jezu najśłodszy serce skruszone żalem za grzechy, czyste sumienie w wyznawaniu Ciebie, myśl ku Tobie wznoszącą się na modlitwie, silną wiarę, niezłomną nadzieję, serce płonące uczuciem, pobożność naznaczoną miłością, radość połączoną z bojaźnią i serdeczną wdzięcznością, a także wypływające ze szczerego uniżenia serca głębokie pragnienie prześlągnięcia Twego wzniosłego boskiego Majestatu.*

*Wypisz w moim wnętrzu nowe przykazanie, ażeby miłością paliło moje serce; umacniaj mnie w każdym ucisku, a w miejsce uciech tego świata daj mi pocieszenie Ducha Świętego. Daj prawdziwy pokój, którego świat dać nie może. Przybądź, Panie Jezu, racz zamieszkać we mnie, tak żebyś Ty we mnie mieszkał, a ja w Tobie, w ścisłym zespoleniu ze sobą. Amen”.*

\*\*\*

*„Królestwo Boże pośród was jest” — mówi Pan. Całym sercem zwróć się więc ku Bogu. Porzuć ten nędzny świat, a dusza twoja odnajdzie spokój. Naucz się gardzić tym, co zewnętrzne, i zajmuj się jedynie tym, co w twoim wnętrzu, a zobaczysz, jak zstępuje w ciebie królestwo Boże. To królestwo jest pokojem i radością w Duchu Świętym, a bezbożni tego nie znają. Uczynź zatem, wierna duszo, miejsce Chrystusowi i nikogo ani niczego innego do siebie nie dopuszczaj. Gdy zamieszka w tobie Chrystus, staniesz się bogata. On ci wystarczy. On zadba o wszystkie twoje potrzeby. Twoje mieszkanie powinno być w niebie. Swoje myśli zawsze kieruj ku Najwyższemu, a swoje prośby nieustannie zanoś do Chrystusa.*

\*\*\*

### **Modlitwa o godne przyjęcie Pana**

*„O mój Jezu! Patrz, cała jestem zmieszana i zawstydzona na widok tak ogromnej miłości! Ale co bardziej mnie niepokoi, to to, że nie mogę w inny sposób okazać Ci mojej wdzięczności, jak tylko przyjmując Cię. Przyjdź więc do mnie: obym zdołała zasłużyć na przyjmowanie Cię codziennie, ażebym w ten sposób każdego dnia rodziła się do nowego i coraz doskonalszego życia. Ty, Pan Wszechświata, który masz wszystko, czego potrzebujesz, zechciałeś przez swój sakrament zamieszkać w nas, nędznikach.*

*Pomóż mi więc zachować moją duszę i ciało od grzechu, abym z radosnym i czystym sumieniem mogła jak najczęściej uczestniczyć w chwale Twojego Misterium i abym przyjmując Ciebie, zasłużyła na wieczne zbawienie. Ty bowiem ustanowiłeś i uświęciłeś to Misterium na swoją cześć i wieczną pamiątkę.*

*Raduj się, duszo moja, i dziękuj Bogu za szlachetny dar i niezwykłą pociechę, której ci udziela na tym łez padole. Ilekroć bowiem rozważasz to Misterium wcielenia i odkupienia i przyjmujesz Ciało Chrystusa, tylekroć dokonujesz dzieła swego odkupienia i zdobywasz udział we wszystkich Jego zasługach.*

*Dlatego przygotowując się na przyjęcie Pana, duszo moja, powinnaś stale oczyszczać swą duszę i w skupieniu rozważać tajemnicę zbawienia. A gdy uczestniczysz we Mszy, zawsze powinna ci dawać takie poczucie wielkości, nowości i radości, jakby tego właśnie dnia Chrystus zstąpił do łona Dziewicy, aby stać się człowiekiem. Amen”.*

\*\*\*

### **Modlitwa o niebiańską mądrość**

*„O Jezu najśłodszy, Młodzieńcze najmiłszy, zwierciadło wszystkich cnót i świętości, naucz mnie przełamywać opór własnej przewrotnej woli, chętnie przyjmować rady starszych, z wielką czią nawiedzać Świątynię Bożą i z radością Ci służyć w doskonałym posłuszeństwie przez wszystkie dni mego życia. Udziel mi, Panie, tej niebiańskiej mądrości, abym poza Tobą niczego już więcej nie szukała ani nie znajdowała, niczego więcej nie poznawała i nie miłowała, abym wszystko, co nie jest Tobą, widziała takim, jakim jest w swojej istocie, zgodnie z porządkiem Twojego stworzenia. Daj mi cnotę roztropności, abym nie dała się zwieść pochlebcom, i cnotę cierpliwości, abym przetrwała napaści nieprzyjaciół, bo tylko ten, kto posiadał prawdziwą mądrość, nie ugnie się pod naporem słów i nie ulegnie podszeptom kusiciela. Jeśli tak umocniona wyruszę w drogę, dalej będę kroczyła bezpiecznie. Amen”.*

\*\*\*

### **Modlitwa o wrażliwość na głos Pana**

*„Błogosławiona dusza, która słyszy w sobie głos Pana i przyjmuje z ust Jego słowo pociechy. Panie, daj mi uszy, które wśród natrętnego zgiełku świata potrafią usłyszeć szept Bożego natchnienia. Zaprawdę, błogosławione uszy, które nie słuchają głosów z zewnątrz, lecz pilnie wsłuchują się w wewnętrzny głos prawdy. Daj mi oczy, które zamykają się na świat zewnętrzny i patrzą w głąb duszy. Błogosławieni ci, którzy zstępują do wnętrza i poprzez codzienne ćwiczenia przygotowują się do zgłębiania tajemnic Bożych. Błogosławieni, którzy pragną poświęcić się Bogu i odwracają się od pokus tego świata. Rozważ to, duszo moja, i zamknij bramy zmysłów, abyś mogła usłyszeć głos Boga, twego Pana. Amen”.*

\*\*\*

### **Modlitwa o wypełnienie woli Bożej**

*„Panie, Ty wiesz, co dla mnie najlepsze; uczynź więc tak lub inaczej, według Twojej woli. Daj, co chcesz, ile chcesz i kiedy chcesz. Postępuj ze mną według własnego rozeznania i upodobania, aby rozszerzała się Twoja chwała. Postaw mnie w miejscu, które wybierzesz, i we wszystkim swobodnie mną dysponuj. Jestem w Twoim ręku, obracaj mną i naginaj, jak zechcesz, do woli. Oto ja, Twoja służebnica, gotowa na wszystko. Nie dla siebie już pragnę żyć, lecz tylko dla Ciebie — obym temu sprostała, godnie i sprawiedliwie.*

*O Maryjo, pomóż mi ukryć się w Jezusie! Naucz mnie zrozumieć skierowane do mnie wezwanie i pokaz mi, jak mam iść za Chrystusem. Módl się, abym pozostała wierna otrzymywanym łaskom. Amen”.*

**Święta Rafka**

